Nr. 187. w Sobotę

dnia 12. Sierpnia 1854.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości) przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Przesłano z Berlina dnia 11. Sierpnia o godzinie 12 min. 35.
Odebrano w Poznaniu dnia 11. Sierpnia o godzinie 2 min. 17.

Paryż, 11. Sierpnia. — Monitor dzisiejszy ogłasza odpowiedź Rossyi przesłaną mocarstwom niemieckim i odpowiedź ministra spraw zagranicznych p. Drouyns do Bourqueneya z dn. 22. Lipca. Mocarstwa zachodnie nie zezwalają na zawieszenie broni i czynią zawisłemi warunki pokoju od wypadków wojennych. Za główne warunki pokoju przyszłego kładzie Monitor: zniesienie protektoratu nad księstwami naddunajskiemi, Serbią, wolność Dunaju, rewizya traktatu z roku 1841; ustanie protektoratu wszystkich państw nad poddanymi tureckim.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 10. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi: książe Gorczakow doniósł austryackiemu gabinetowi, że cesarz rosyjski rozkazał ustąpić armii swojéj z księstw naddunajskich. Minister austryacki spraw zagr. hr. Buol doręczył na d. 8. b. m. posłom francuzkiemu i angielskiemu w Wiedniu notę, według któréj Austrya żąda podobnie jak mocarstwa gwarancyi, aby podobne nie zaszły zawikłania, jak obecne i dla tego obowięzuje się Austrya nieukładać się dopóty z Rosyą, dopóki gwarancye tego rodzaju nie zostaną otrzymane.

Berlin, 11. Sierpnia. — Naj. Pan raczył zamianować sędziego przy sądzie miejskim i powiatowym w Magdeburgu Hagena, radzcą przy tym sądzie.

Berlin, 10. Sierpnia. — Kreuzzeitug we wstępnym dzisiejszym artykule pisze o Austryi, co następuje: austryackie interesa dotknięte są obecną wojną turecko rosyjską jak najżywotniéj, — któż temuby chciał przeczyć? Austrya niemoże sobie życzyć, ażeby ludności słowiańskie nad jéj granicami jeszcze bardziéj się poburzyły; Austrya niemoże przystać, aby Multany i Wołoszczyzna zostały rosyjską prowincyą; Austrya starać się musi, aby Dunaj niezostał jéj zamknięty przez Rosyą; Austrya życzyć sobie powinna, aby wojna jak najrychléj została ukończoną, bo tocząc się nad granicą bezpośrednio, wywiera złe i zgubne na nią skutki.

Ale czyliż przez to interessa Austryi, są te same co interesa mocarstw zachodnich albo trafniéj powiedziawszy, co interesa Anglii, z którą w téj chwili Francya uziała w połączeniu? — Niemożna zaprzeczyć, że po dziś dzień znachodzimy mężów stanu, których polityczne widoki niezbyt daleko sięgają, ale za tak prostodusznego niepoczytujem żadnego polityka, któryby mógł przypuszczać, że lord Palmerston, chce Rosyą osłabić, aby przezto wzmocnić Austryą! Czyliż to Anglia wystąpiła w obronie równowagi europejskiéj, gdy Karol Albert chciał Lombardyą wydrzeć Austryi? Czyliż to Anglia podniosła głos swój, kiedy korona św. Szczepana przeszła z domu Habsburgów do obozu węgierskich buntowników? Czyliż więc teraz lord podpalacz (Palmerston), ów kojarzyciel pokoju wszędzie i w każdym czasie, poskromi Rosyą burzycielkę pokoju dla tego, aby Austrya mogła wieść żywot spokojny, niezakłócony przez Koszuta i Mazziniego; Anglia starać się będzie gorliwie, aby Austrya coraz bardziéj rosła w siły i aby jéj handel wzrastał w Lewancie. — O nierozsądni! Czyliż po to piszą ludzie dzieje, aby się z nich niczego nie nauczyli drudzy; zdaje się, że już nie poznają ludy palca bożego, który ich losami kieruje, — oni wprzód popaść muszą w ręce żywego Boga!

Dzisiejsza Anglia życzy sobie — inaczéj jak w latach 1848 i 1849! — z Austryą wejść w sprzymierze, aby przez siłę Austryi dojść do celu i aby Austryą przez oderwanie jéj od sprzymierza wschodniego postawić na pochyłéj płaszczyznie gdzie się niepodobna zatrzymać. Anglia zmierza do celu, który Austrya powinna stanowczo odeprzeć, jeżeli pragnie pozostać monarchią habsburgską; Francya chce upokorzenia Rosyi, staréj aliantki Austryi. Cesarz Rosyi dał uroczyste słowo, że wszystkiego unikać będzie w księstwach naddunajskich, coby mogło sprzeciwiać się interesom austryackim. Któż uwierzy więc, aby gabinet wiedeński pozwolił sobie ręce zawiązać?

— W ostatnich dniach tyle nagłych zdarzyło się zwrotów w kwestyi wojennéj, mówi Wrocławska gazeta, że trudno dziś odgadywać, bo jutro okaże się może domysł fałszywym. Kiedym wczora doniósł, że Rosyanie zupełnie ustępują z księstw naddunajskich, dodałem, że Austryacy wyrobili w Konstantynopolu, aby ich Turcy nie ścigali, bo Rosyanie zmuszeni do stawienia w tym razie czoła, pozostaliby dłużéj w księstwach. Wieczorem wczora atoli otrzymaliśmy wiadomość, że Iskender beg z lekką kawaleryą wkroczył do Bukarestu, a dziś się dowiadujemy, że ważna sprzeczność zaszła w zasadach a to z powodu, że Austrya zanadto długo ociągała się z wkroczeniem do księstw naddunajskich. Z tego powodu wydano rozkazy z Konstantynopola, aby wojska tureckie zajmowały odkryte prowincye, co większa, nawet w Konstantynopolu źleby widziano obsadzanie kraju tureckiego przez Austryaków. Turcy mimo przedstawień austryackich wrócić niechcą za Dunaj. Turcy tegoby sobie niepozwolili, gdyby na postanowienie to nie wpływała rada mocarstw zachodnich, które widząc żarty austryackie, postanowiły wet za wet oddać. Kłóciły się długo dzienniki między sobą, czyli konwencya austryacko-turecka nadaje prawo Austryi obsadzenia księstw naddunajskich łącznie z Turkami lub bez nich, teraz trzecia kwestya pojawiła się i stanęła górą, to jest, że Turcy sami obsadzą księstwa swojem wojskiem, a Austryacy pozostaną w swoich granicach. Oj będzie trzeba opłakiwać teraz takiego zwrotu rzeczy, bo kiedy już zaczynały się sprawy nakłaniać na korzyść Niemiec, droga wodna aż do Dunaju sama się w ręce niemieckie oddawała, dziś przez niepojęte zwłaczanie, z rąk naszych się wyślizgnęła, a Anglicy ją biorą u ujścia, a Turcy wzdłuż swoich krajów. Dziś Niemcy stoją zdziwieni i patrzą na tę stratę przedmiotu, który nakształt dojrzałego owocu, sam im spadał na łono. Trzeba więc i słusznie opłakiwać, ale taki zawsze odnosi skutek każde zwłaczanie, bo ten tylko wiele zyskuje, kto się na wielkie rzeczy odważa.

Kraje Nadbałtyckie.

Journal des Débats udziela o żegludze flot sprzymierzonych z Kronsztadu do wysp alandskich, następne interesujące szczegóły:

Korespondencye i depesze, które odbieramy z Baltyku donoszą nam, że 21. i 22. Lipca eskadra angielska złożona z 10 linijowych okrętów i tyluż fregat i korwet parowych, równie jak eskadra admirała Parseval licząca 8 okrętów i 10 lekkich statków, zarzuciły kotwicę u wysp alandskich w zatoce, którą tworzy grupa wysepek na południu wielkiéj wyspy zwanéj Ledsund.

Żegluga téj imponującéj eskadry z Kronsztadu aż do archipelagu alandskiego, niemałe miała do zwalczenia trudności. Niepodobna sobie wyobrazić jak niedokładne są mapy, podług których kierować się muszą admirałowie angielscy; całe wyspy okryte lasami są nieraz w nich wypuszczone, a ztąd wnosić można co się dziać musi z hydrografią podmorską, mającą wskazywać skały, opoki i mielizny, których świadomość ważniejszą jest dla żeglarza nad samą potrzebę znania wyżyn morskich. Podróż tę odbywać było trzeba z ołowianką (la sonde) w ręku, lecz i tak największa czujność nie mogła często przewidzieć lub uchronić się niebezpieczeństw, gdyż trafiało się nieraz, że głębokość w jednéj prawie chwili z 20 przechodziła do 3 sążni.

Obie floty szczęśliwie przebyły tę przykrą żeglugę. Anglicy mniéj doznawali przygód z powodu znaczniejszéj liczby okrętów śrubowych, zręczność atoli naszych oficerów, zapał naszéj załogi i pomoc w każdym razie angielskich statków parowych, z najżyczliwszą gotowością naszym żaglowym okrętom udzielana, doprowadziły flotę admirała Parsevala do miejsca przeznaczenia w najpożądańszym stanie.

Mniejsze okręty obu eskadr zaczęły już zapuszczać się w ciasne kanały prowadzące do Bomarsund, jedynego obronnego punktu na tym archipelagu. Podług doniesień odebranych na pokładzie flot, sądzono, że garnizon w Bomarsundzie nie wynosi więcéj nad 1500.

Admirał Plumridge blokował z pewną liczbą statków parowych i dwiema francuzkiemi fregatami »Wirginia« i »Andromacha«, część północną i północno wschodnią archipelagu, w celu przecięcia o ile można komunikacyi z brzegami finlandskiemi.

Admirał Byam Martin, następca admirała Corry, który dla ratowania zdrowia wraca do Anglii, krążył w okolicy Sweaborgu z 9 angielskiemi okrętami i francuskim okrętem »Austerlitz«, będąc przeznaczonym do wstrzymywania floty rossyjskiéj.

Północny teatr wojny.

W Memlu upowszechniła się wiadomość w dniu 6. Sierpnia, że wojska francuskie i angielskie wylądowały pod Połągą do Litwy, tymczasem wysłani tam dotąd posłańcy wrócili z wiadomością, że ta pogłoska była płonną. Dnia 5. Sierpnia zawinął parowiec przewozowy angielski »Holyrood« do Memla i tegoż dnia odpłynął na morze.

Hamburg, 6. Sierpnia. — L'Indépendance Belge donosi z Hamburga, że tu pozawierano układy na dostawę mięsa, drobiu, jedném słowem wszelkiéj żywności dla francuskiéj floty na morzu baltyckiém i na obu jego zatokach przez cały czas kampanii, a mianowicie na cały rok 1855.

Południowy teatr wojny.

Pruska korespondencya donosi z Jass pod dniem 22. Lipca, że wojska rossyjskie cofają się do Bessarabii. Pomiędzy niemi znajdowały się oba pułki strzeleckie, które w Oknie stały załogą, wraz z lekką bateryą, które należą do 10. dywizyi, tudzież dwa pułki włodzimierski i suzdalski z 16. dywizyi piechoty. Dnia 19. Lipca przybyło do Jass 1000 wozów z chorymi i rannymi, których 4—6 znajdowało się na jednym wozie.

— Po ustąpieniu Rossyan z małej Wołoszczyzny, komendant Widynia Sami basza został gubernatorem téj części kraju mianowany z pensyą 5000 tal. miesięcznie. Nie wiele budowano na jego administracyi z tak daleka kierowanéj i na pomocy dwóch ludzi wcale nie znakomitych Janka Konszury i jego szwagra Parisiadisa. Basza na niższe posady mianuje powiększéj części Greków na przedstawienia dwóch pierwszych rządzców. Z tego powodu wielu mieszkańców nie powróciło do kraju.

Bukarest, 4. Sierpnia. — Komunikacya między Dunajem aż do Giurgewa jest przywrócona i zabezpieczona. Pod Braiłą zgromadzają się Rossyanie. Ich flotylla opatrzona w 280 armat popłynęła częścia do Galaczu, częścią do Izmaela.

Copirte Zeit. Corresp. donosi z Bukarestu pod dniem 5. Sierpnia, że turecka armia tak wnet nie wkroczy do Bukarestu, ale się zatrzyma nad rzeką Busen w Wołoszczyznie. Omer basza przybędzie wprawdzie na kilka dni do Bukarestu, ale wojsko dopiero wówczas do niego wejdzie, gdy Omer otrzyma odpowiedź z Konstantynopola na uczynione w téj mierze zapytanie.

Dnia 2. Sierpnia odbył Omer basza w głównéj kwaterze swojéj przegląd wojska i wyrzekł swoje zadowolenie z powodu swego zachowania się dotychczasowego. Między Bukarestem a główną kwaterą turecką otwarta jest komunikacya. Godną jest uwagi, że Turcy szańcują oba wąwozy pod Kalugereni i Frateszti, przypuszczają więc, że Rossyanie mogliby się odwrócić i na nich napaść.

Jenerał Lüders wkroczył do Galaczu na dniu 3. b. ze swoim korpusem, który w przeciągu roku najmniéj uszedł 1000 mil w Bessarabii i Wołoszczyznie, robiąc bez celu marsze i kontramarsze. W Galaczu już stawają kwaterą po szósty raz. O połowę przeszło ludzi ten korpus się zmniejszył, od czasu jak wszedł do księstw naddunajskich. Od niejakiego czasu zagęściły się dezercye w armii rossyjskiéj.

Królestwo polskie.

Warszawa 8. Sjerpnia. Komissya Rządowa sprawiedliwości ogłosiła, iż nadesłane drogą dyplomatyczną akta zejścia osób rodem z królestwa będących, a mianowicie: Xawerego Bronikowskiego, w dniu 28. Marca 1852 r.; Felixa Dembskiego, w dn. 6. Kwietnia 1851 r.; Jakóba Kałuzińskiego, w dniu 11. Lipca 1852 r.; Magdaleny z Mieleskich Zawiskiéj, w dniu 24. Kwietnia 1852 r.; Wincentego Kowalskiego, w dn. 12. Października 1851 r.; Antoniego Wypychowskiego, 19. Lipca 1851 r.; Ignacego Nosarzewskiego, w dniu 31. Maja 1852 r.; Cecylji Beydale, w dniu 21. Lipca 1851 r., wszystkich w Paryżu zmarłych; Felixa Kleszczyńskiego, w dniu 18. Października 1852 r. w Molins; Ludwika Krywkowskiego, w dn. 2. Maja 1851 r. w Amiens; Jana Kolomberskiego, w dn. 29. Kwietnia 1851 r. w Paryżu; Karola Flakiewicza, w dn. 15. Października 1850 r. w Boufaryk w Algierji; Wojciecha Bieczyńskiego, w dn. 10. Kwietnia 1853 r. w Clermont Ferrand; Józefa Batiste, w d. 15. Kwietnia 1852 r. w Tulonie; Karola Klandke, w dn. 12. Październ. 1850 r. w Parthenay; Teofila Górskiego, w dn. 30. Grudn. 1850 r. w Marnay; Augustyna Malinowskiego, w dn. 25. Styczn. 1851 r. w Pan; Alexandra Maliszewskiego, w dn. 17. Maja 1851 r. w Montpelier, Jana Lipińskiego, w dn. 2. Czerwca 1851 r. w Rodez; Antoniego Kamińskiego, w dn. 20. Październ. 1850 r. w Poitiers; Michała Bujno, w on. 9. Marca 1852 r. w Astofort; Ludwika Augusta Berent, w dn. 20. Grudn. 1852 r. w Rouen, Stanisława Rohm, w dniu 5. Listopada 1850 r. w Toulouse; Piotra Szurkiewicza, w dn. 5. Listopada 1852 r. w Melun, Franciszka Dyonizego Sznayde, w dn. 13. Grudn. 1850 r. w Grewelle; Xawerego Sieroszewskiego, w dn. 6. Lipca 1852 r. w Nancy i Andrzeja Słomaczyńskiego, w dn. 28. Września 1851 r. w Clermont, zmarłych, prokuratorowi królewskiemu przy trybunale cyw. w Warszawie, do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia przesłane zostały.

JW. jenerał-leitnant Bentkowski, powrócił z Zamościa.

Rossya.

Petersburg 3. Sierpnia. Neue Münchener Zeitung donosi o przypadku, jaki spotkał wielkiego księcia Konstantego, jak następuje: Wczora cesarska rodzina byłaby dotknięta wielkiém nieszczęściem. Wielki książe Konstanty, obecnie szef cesarskiego ministerstwa marynarki, udał się na morze na nowo zbudowanéj łodzi żaglowéj z Kronsztadu, a to w celu jéj wyprobowania. Na łodzi téj znajdowali się oprócz wielkiego księcia Konstantego, trzéj adjutanci jego i jeden podoficer. W niejakiéj odległości postępowała za nimi druga łódź wiosłowa. Wiatr nagle się zerwał i uderzył wzbyt wielki żagiel i przechylił łódź z cesarzewiczem na bok, tak że się napełniła wodą i zaczęła wkrótce tonąć. Widząc to cesarzewicz niebezpieczeństwo rzucił się w morze, a umiejąc dobrze pływać, utrzymywał się na powierzchni i wołał o szybką pomoc. Jakoż łódź wiosłowa wczas jeszcze nadpłynęła i porzuciła liny cesarzewiczowi i trzem jego towarzyszom. Czwarty, młody książe Galiczyn, adjutant wielkiego księcia, nieumiejący pływać, długo się trzymał masztu tonącéj łodzi. Na próżno wołał na swoich towarzyszów o pomoc, którzy równie o swojém zwątpili ocaleniu. Gdy nadpłynęli nareszcie z ową łodzią na miejsce nieszczęścia, już wszystko pochłonęło morze. Wypadek ten, który jeszcze tragiczniéj mógł się zakończyć, wielkie uczynił wrażenie na cesarskiéj rodzinie, a szczególniéj na wielkim księciu Konstantynie. Kochał on bardzo swego nieszczęśliwego adjutanta księcia Galiczyna. Byłto wiele zapowiadający oficer, jedyny syn tajn. radzcy i sekretarza stanu księcia Galiczyna.

Francya.

Paryż, 7. Sierpnia. — Cesarz kazał oświadczyć merowi bajońskiemu, że przyjmuje zaproszenie na bal, który na cześć jego i cesarzowéj postanowiło miasto owo wyprawić w dniu 15. Sierpnia na sali teatru. Według dziennika jednego bajońskiego, wybrał cesarz miejsce w Biaritz, w którém ma być dla niego wystawiony pałac. Rozkazał zapytać właściciela tego miejsca, wiele żąda za ustąpienie tego placu nad brzegiem.

— Polityczne aresztowania, które tu w ostatnich czasach się odbyły, nie mają tego znaczenia, jakie im przypisywano, bo wielu aresztowanych po pierwszém przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

— Mówią o piśmie ulotném, które miał napisać książe Murat, a w którém są wyłożone prawa tego księcia do korony neapolitańskiéj. Pismo to przetłumaczono już na język włoski.

— Ceny zboża spadają wciąż po targach, co rzadko się zdarza podczas żniw.

Paryż, 7 Sierpnia. — P. Persigny został przez cesarza powołany. Podczas onegdajszego pobytu swego w Paryżu odbył konferencyą z p. Billaulten a w skutek wezwania drogą telegraficzną, wyjechał wczora wieczorem do Biaritz. Wiadomość o tem powołaniu Persignego wielkie uczyniła wrażenie. Domyślają się, że p. Persigny wkrótce wróci do ministerstwa.

Anglia.

Londyn, 7. Sierpnia. — Wczoraj dzienniki starały się uspokoić lud angielski domagający się głośno czynów, doniesieniem, że flota i wojska sprzymierzone sposobią się nareszcie do uderzenia na Sewastopol, teraz starają się o zaprowadzenie wentylów, aby się wykurzyły nieco zbyt śmiało nastrojone oczekiwania, bo zwracają uwagę publiczności, że zdobycie Sewastopolu, pierwszéj fortecy na świecie, nieco jest trudne. Po kilku tygodniach dopiero będzie się można dowiedzieć, że coś ważnego dokonano. Times należy, jak się samo przez się rozumie do owych dzienników, które starają się ostudzić nieco wielkie obudzone nadzieje, gdy tymczasem Globe równie przedsięwzięcie to przedstawia za śmiałe i niebezpieczne, ale rzuca publiczności przytém ponętę pełną nadziei, donosząc, że równocześnie floty połączone uderzą na Sweaborg. Times pod pewnym względem przesadza ważność zdobycia Sewastopolu, gdy mówi: skoro Sewastopol będzie zburzonym, a floty cara w jego porcie spalone albo wzięte, natenczas czarne morze przestanie być morzem rossyjskiem, Konstantynopolowi nie będzie nic zagrażało, ujścia Dunaju będą ubezpieczone i znikną wszelkie obawy rossyjskich nadużyć na morzu śródziemném, — to jest w kierunku niebezpiecznym dla Europy. Może nie za wiele byśmy powiedzieli, twierdząc, że gdyby nie było Sewastopola, nie byłoby też przyszło do obecnéj wojny. Ztąd bezpośrednio wypada, że gdybyśmy mogli Sewastopol zburzyć, otrzymalibyśmy najlepszą rękojmię przeciw ponowieniu się podobnéj walki. Daléj: jakiż skutek wywrze odważne wystąpienie Anglików i Francuzów na postępowanie wahających się dotąd mocarstw? Odpowiedź brzmi Timesa na to: możem nakoniec to przytoczyć, że owa wyprawa pozbawi Austryą wymówki, że dla tego sama nic nie działa, bo sprzymierzeńcy także niedziałają. Skoro 80,000 Anglików i Francuzów stanie raz na ziemi rossyjskiéj i otoczy to przedmurze cara, natenczas nie będzie mogła nas pomawiać o nieczynność, a równe postanowienie następnie Austryi, przyłoży się do rozstrzygnięcia sprawy. Te i inne korzyści muszą wypłynąć z uderzenia na Sewastopol i podzielamy najserdeczniejsze życzenie, aby ta pierwsza wyprawa żołnierzy angielskich i francuskich we wspólnéj sprawie podjęta, udała się w taki sposób, aby mogła posłużyć za symbol do dalszych dzieł wojennych.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wojsko francuskie przewiezione na Baltyk, było bardzo zadowolone z obchodzenia się z nimi na okrętach angielskich. W czasie całego przejazdu najserdeczniejsza zgoda panowała pomiędzy Francuzami i angielskimi majtkami.

— Wciąż jeszcze wysyłają wojska do Turcyi. W tych dniach odejdzie kompania pionierów do Konstantynopola.

— Mnóstwo przyjaciół i czcicieli Humego, a między tymi czterech ministrów, przybyło onegdaj do jego pomieszkania na Bryanstone-Square, aby mu doręczyć portret przedstawiający go jako członka parlamentu. Lord J. Russel oddał mu go w obec przyjaciół i ministrów Molesworta, Wooda i Palmerstona, tudzież Cobdena, lorda D. Stuarta, R. Stephensona, Sir J. Walmsleya i t. d.

— Court Journal donosi, że królowa odroczy parlament osobiście w dniu 17. Sierpnia, a nie jak Times i Globe podały w dniu 12. Sierpnia.

Admirał Dundas w następującéj depeszy do admiralicyi angielskiéj, zdaje sprawę o bombardowaniu Suliny i śmierci kapitana Parkera.

Na pokładzie »Wezuwiusza« naprzeciw Suliny 8. Lipca 1854.

Z głębokim żalem donoszę, że dowódzca parowéj fregaty Firebrand, kapitan Hyde-Parker, zginął na czele swoich ludzi, w chwili uderzenia na bateryą naddunajską. Pomyślny skutek jaki uwieńczył to przedsięwzięcie, smutném jest wynagrodzeniem za stratę walecznego tego oficera.

Rzecz tak się miała:

Kapitan Hyde-Parker puścił się z silnym oddziałem statków, fregat Firebrand i Wezuwiusza w górę Dunaju, dla zniszczenia fortyfikacyi zajętych przez Rossyan.

O godzinie 2giéj po południu, statki poprzedzone łodzią kapitana Parkera, wpłynęły do Dunaju. Na zagięciu rzeki naprzeciw kilku domów prawego i wielkiéj palisady lewego brzegu, mocny go ogień powitał; łódź jego dziura wiły gęste kule i kilku ludzi padło.

Kapitan Parker zwrócił się w téj chwili ku wielkim szalupom przybywającym właśnie i dal mi znać, ażebym na ląd wysadził do szturmu żołnierzy.

Żołnierze wykonali z pomocą oddziału majtków rozkaz niemniéj energicznie, jak tenże był im dany. Kapitan Parker dobił wtedy łódź swą do brzegu i rzucił się z kilku ludźmi naprzód, sam będąc na czele.

Nieprzyjaciel straszny z swéj strony rozpoczął ogień, i w kilka minut po wylądowaniu kula przeszyła serce kapitana, który w oka mgnieniu ducha wyzionął. Tak zginął oficer, którego zasługi i zdolności znane były powszechnie.

Waleczność jakiéj w téj okoliczności dał dowód, zostawi przykład nigdy niezatarty w pamięci tych, którzy na nią patrzyli. W jego miejscu, ja mu usiałem objąć dowództwo. Kazałem wystąpić naprzód szalupom kanonierskim i statkom śrubowym.

Porucznik Full tworzył oddział szturmowy, szalupy wszczęły przeciw domom i bateryom groźny ogień, a nieprzyjaciel umilkł natychmiast. Kazałem szturmowemu oddziałowi naprzód się posuwać, i część wojska morskiego i majtków pod dowództwem porucznika Full i porucznika Hawkey żywo zajęła fortyfikacyą.

Nieprzyjaciel kazał już tylnéj straży bić do odwrotu; pozycya szańca udaremniła atoli pogoń. Baterya koszowa (batterie de gabions) którąśmy

wzięli, ogołoconą była z armat, a nawet strzelnice były zasypane. Front jéj wzdłuż rzeki miał 15 stóp wysokości i 400 metrów długości.

W tyle było bagno, i oba boki niemające nad 30 metrów długości, równie jak front były obronne. Środek wziętéj przez nas warowni zapełniało blisko 50 domów rządowych, stajnie, składy amunicyi i żywności, oraz magazyn. Zabudowania te zostały kompletnie zniszczone, a poznać je chyba tylko można po kupie gruzów.

Część miasta Suliny, zkąd nieprzyjaciel rozpoczął ogień, została spalona. Jedną ulicę udało się oszczędzić. Trudno obliczyć stratę nieprzyjaciół, chociaż wielu ich padło wewnątrz okopów.

Zdaje mi się że grecy pomagali zabierać poległych, gdyż w pośród wojska rossyjskiego dostrzedz można było ludzi podług mody tegoż kraju ubranych.

Hiszpania.

Madrycka gazeta z d. 2. Sierpnia zamieściła odezwę władz prowincyalnych i miejskich do mieszkańców Madrytu, w któréj pochwalają ich gorliwość w stawianiu i obronie barykad i w utrzymaniu porządku. Daléj wezwano ich, aby teraz powracali na łono swoich rodzin i do swoich zatrudnień. Zarazem doniesiono w téjże gazecie, że miejskie władze rozkazały rozbierać barykady dla utrzymania publicznego zdrowia i komunikacyi, ponieważ przerwa ta na wielkie straty naraża handel, przemysł i pomyślność państwa.

Epoca 31 Sierpnia mówi: gabinet nakoniec został zorganizowany. Obecnie w Madrycie ministrowie byli wczora poraz pierwszy zebrani. Deputacya junty złożyła powinszowanie wczora infantce Józefie siostrze króla, która była niejako dotąd na wygnaniu za to, że oddała rękę p. Gull y Rente.

— Dekret królewski z 1 Sierp. przywraca prawo prasy uchwalone przez kortezów w r. 1837 i oznajmia zarazem że minister spraw wewnętrznych wypracuje projekt do prawa prasy, który będzie przedłożony kortezom.

— Według Clamor Publico z 2 Sierpnia wybiera się królowa matka i jéj cała rodzina w końcu tego tygodnia w podróż do Francyi. Tenże dziennik pisze, że barykady niemal całkiem zniknęły; 2000 robotników pracowało nad przywróceniem miastu dawnéj postaci.

— Diario z 2 Sierp. donosi: wiadomości które nadchodzą z całéj Andaluzyi, brzmią jak najpomyślniéj. Zupełna panuje spokojność w Sewilli, Granadzie, Maladze, Kordowie i Kadyksie.

L'Independance Belge donosi z Madrytu pod d. 3 Sierp.: urzędowa gazeta zapełniona dziś jest urzędowemi rozporządzeniami. Wybieranie podatków w części zawieszone przez najwyższą juntę, ma się znów rozpocząć, ponieważ skarb całkiem jest próżny. Prowincyalne junty pozostaną tymczasowo, ale tylko jako doradcze i pomocnicze komisye rządu centralnego i najwyższych władz. Urzędowy dziennik daléj donosi o oddaleniu z posad jenerałów kapitanów Andaluzyi, Galicyi, Aragonii, Nawarry, Estremadury, Granady i Burgos, prowincyi baskijskich, balearskich, wysp kanaryjskich, wyspy Kuby i Filipinów, tudzież o zamianowaniu w ich miejsce Zabali, Gracesa, Neguerasa, Gurrei, Schely, Valdesa, Marquesego, Castanedy, Iriarty, Camby, Trilla, Conchy (Kuły,) Crispyi Arizeny. Donosi daléj o zamianowaniu Serrany (dawniéj ulubieńca królowéj) jenerałem direktorem artyleryi, Ros de Olany jenerałem direktorem piechoty, Messiny jenerałem ispektorem korpusu karabinierów, Infantego jenerałem inspektorem grenadyerów, Carratalasa direktorem sztabu jlnego, Santosa San Mignela brata Evaristy direktorem inżynieryi, tudzież o posunięciu jenerałów majorów Santosa San Miguela, Rendoy Noguerasa, Iriarte, Crispy, Valdesa i Messiny na jenerałów poruczników, a brygadyerów, Ametlera, Echague, Munoza, Titora i Guillelmi na jenerałów majorów. Echague oprócz tego został drugim szefem jenerała kapitana Kastylii i gubernatorem wojskowym Madrytu; tę godność równie oddano Munozowi, Martinezowi, Titorowi i Zapotero w prowincyach Andaluzyi, Katalonii, Grenadzie i Kadyksie. Jenerałem direktorem poborów został Ballesteros, podsekretarzem ministerstwa wojny Macronon. Głoszą, że Espartero na konferencyi z O'Donnellem zaproponował wygnanie królowéj matki z Hiszpanii. Nato miał odpowiedzieć O'Donnell że gdyby Krystynę wygnano poza granicę Hiszpanii, natenczas jego własne życie, równie jak wszystkich jenerałów, którzy byli czynnymi przy zwaleniu kamarylli, byłoby zagrożone, podobnie jak spokojność i szczęście kraju. Jemu się zdaje daleko stósowniéj, zamiast skazania Krystyny na wygnanie, dania jéj rozkazu zapłacenia 150 mil. realów do próżnéj kasy państwa. Co na to odpowiedział Espartero, niewiadomo.

Paryzka Patrie z 7 Sierp. donosi wieczorem: według najnowszych korespondencyi z Hiszpanii można uważać obecne położenie polityczne Madrytu za ustalone. Przedmieścia powracają do ładu i porządku, barykady tam ustawione rozebrano równie jak wewnątrz miasta.

Austrya.

Wiedeń, 8. Sierpnia. — Z Petersburga przybył tu rossyjski kuryer gabinetowy i przywiózł księciu Gorczakowi pismo zawierzytelniające go posłem cesarza Mikołaja przy dworze austryackim.

Grecya.

W liście z Aten z 16 Lipca umieszczonym w Times, ciekawy znajduje się szczegół, rzucający światło na ostatnie powstanie greckie: Polityczny widnokrąg, są słowa tego listu, coraz się mocniéj zaciemnia, pomimo wszelkich usiłowań nowego gabinetu, aby zatrzeć szkodliwy wpływ ostatniego niewczesnego wstrząśnienia. Reakcya przeciw dworowi już się rozpoczęła, a jako dowód tego, przytacza korespondent podanie do ministeryum, podpisane przez naczelników powstania: T. Grivas, Tsami Karatassos, Papakostas i Tsawellas. w imieniu wszystkich powstańców Epiru, Tessalii i Macedonii. Komu pamiętna historya nadania konstytucyi w Grecyi i niechęć narodu ku urzędnikom i oficerom bawarskim, piastującym wówczas w Atenach władzę, ten domyśli się, że tylko nadzieja wyswobodzenia prowincyi pod panowaniem tureckiem zostających, zdolna była dwór i naród z sobą pojednać. Podanie o którem wyżéj, brzmi:

»Dziękujemy rządowi przedewszystkiem, że ochronił naród grecki przed gniewem obu państw opiekuńczych i przywrócił nas do urzędów. Wyszliśmy za granicę, aby wydobyć braci naszych z pod jarzma tureckiego, a do tego spowodował nas b. minister wojny Karol Sutzo, który w imieniu i z rozkazu króla zapewnił nas, iż rząd wesprze powstanie, że państwa zachodnie sprzyjają mu, że szczególnie państwa niemieckie ze względu na związki pokrewieństwa, materyalnie pomagać mu będą, w razie gdyby mocarstwa zachodnie miały zmienić sposób zapatrywania się na wypadki; wreszcie że rząd ma w swem ręku miliony, co najlepszym jest dowodem, iż idzie o wyswobodzenie braci i rozszerzenie granic Grecyi. Nieszczęśliwy skutek rewolucyi spada na rząd, albowiem chciał on od początku zaraz wszystką władzę koncentrować w swojem ręku i w tym względzie opierał się tylko na jednem mocarstwie europejskiem. Pieniądze rozdano między kreatury rządu, między ludzi zupełnie niezdolnych, w kraju nieznanych, a podpisanych zostawiono samym sobie. A ponieważ wiele rodzin w nędzy teraz zostaje, przeto podpisani upraszają, aby ściśle dochodzono, zkąd te fundusze pochodzą i wiele z nich jeszcze pozostało, aby je rozdać tym, którzy czyniąc zadosyć wezwaniu rządu, oddać się teraz muszą rozpaczy.«

Osobliwe to podanie przedłożone zostało przez ministeryum królowi, lecz ten wzbrania się udzielić żądanych wyjaśnień.

Turcya.

(Dokończenie drugiego artykułu o Stambule pana Saint Ange.) Armia składała się z 40,000 ludzi i 10,000 koni ambarkowanych na 480 statkach różnéj wielkości. z których 60 galer, odpowiadających wielkością naszym fregatom, wiozły zamiast artyleryi katapulty, tarany, proce i inne przyrządy wojenne przy oblężeniu w owych czasach używane. Na ową epokę była to siła zbrojna nadzwyczajna. Koszta podjęła Wenecya będąca rywalką Konstantynopolu w widokach więcéj handlowych niżeli politycznych, a baronowie zachodni nie myśleli o niczem jak tylko o zbogaceniu się z łupów carogrodzkich. To wielkie miasto nigdy jeszcze nie było zdobyte.

Oblężenie trwało 60 dni. Francuzi wystawili 40 wież od lądu, i bili mury za pomocą 250 machin. Zrobili już kilka wyłomów w pierwszym murze, lecz dwóch drugich napocząć nie mogli, gdy tymczasem Wenecyanie opanowali port, zerwawszy łańcuch który wnijście doń zamykał. Woda będąc w nim tak głęboką, że okręty mogą pod sam brzeg podpłynąć, Wenecyanie połączyli mocno po dwie galery jedna z drugą, urządzili u masztów mosty zwodzone które się spuszczały na mury, i tym to sposobem miasto wzięte szturmem. Próżnoby było rozwodzić się nad tem, że miasto złupionem zostało do szczętu.

W 250 lat późniéj, Mahomet II uderzył i wziął szturmem Konstantynopol po 50 dniowem oblężeniu, w którym stracił 40,000 ludzi. Wojsko jego składało się z 250,000 żołnierza zapalonego najwyższym fanatyzmem, artylerya w téj epoce, tj. w środku 15 wieku była już używaną. I Grecy i Muzułmanie mieli działa, lecz ci ostatni mieli ich więcéj i większego kalibru. Z 2ch stron otworzyli jednocześnie wyłomy, od strony lądu i od strony portu. Pogrążeni Grecy w miękości i w dziecinnych zabobonach, okazali podłość najopłakańszą. Cesarz ich Konstanty Dragosses jeden człowiek waleczny w śród ludu znikczemniałego, sam bronił odważnie swéj stolicy na czele kilku tysięcy wojowników łacińskich i poległ jak bohater na wyłomie.

Fortyfikacye Konstantynopola naprawione nieco i powiększone przez Mahometa II, są dzisiaj te same co były w 15 wieku, z tą różnicą, że są zrujnowane. Pomimo smutnego ich stanu, byłyby dziś bronione przeciw Rosyanom przez lud energiczny i odważny, przez ludność blisko 700,000, któraby dostarczyć mogła 100,000 walczących.

Lecz jakże te mury zbudowane przed odkryciem prochu, oprzećby się mogły artyleryi nowoczesnéj i temu systematowi regularnemu w sztuce oblężenia, który niedaje więcéj nad dni 40 najsilniejszéj fortecy aby się oprzeć potrafiła, gdy przez oblegajacych okopy są ukończone i uzbrojone w baterye. Rozpaczliwa odwaga Turków mogłaby opór przedłużyć, byłoby to coś nakształt oblężenia Saragossy, lub też w wielkich proporcyach jak oblężenie Zaaczy, téj mieściny algierskiéj, która przez dwa miesiące wszystkie nasze usiłowania zniweczyła. Po zdobyciu wyłomu, Turcy bronili się jeszcze długo na siedmiu pagórkach swéj stolicy, zdobywaćby trzeba rydlem i minami oddział miasta po oddziale, dom do domie, tak jak Saragossę w r. 1808, ale w końcu zawsze uledzby musieli.

Zależy więc bardzo dla zachowania państwa Ottomańskiego, dla pokoju i równowagi europejskiéj, zagrożonéj niebezpieczeństwem które wisieć będzie zawsze nad Stambułem, zależy bardzo na tém, aby stolica ta była ufortyfikowaną według zasad sztuki. Wzgórza Ejub, Topczyle, jako też Mewidhane, nad płaszczyzną Daud-Paszą i w kierunku koszar Ramis-Czyflik wzbraniają przystępu do miasta. Trzebaby więc na całym tym obszarze wyciągnąć linię warowną z bastyonami, sięgającą z jednéj strony morza Marmara po za zamkiem Siedmiu Wież, a z drugiéj kończącą się na wzgórzach przedmieścia Ejub tuż przy Rogu Złotym. Dwadzieścia bastyonów z kurtynami byłoby dostateczne. Potrójny mur dawnych fortyfikacyi służyćby mógł za ostatnią obronę, byle tylko były w nim terasy, aby można użyć dział wielkiego kalibru. Podobnąż linią z bastyonami wypadałoby otoczyć przedmieścia Pery, Galaty, arsenał artyleryi w Tophane, jako też arsenał morski w Tershane i na téj linii 20 bastyonów byłoby dostateczne. Całą więc obronę Konstantynopola zabezpieczyć można 40 bastyonami. Aby zaś sądzić o pracy i kosztach jakichby wymagało podobne ufortyfikowanie Konstantynopola, powiemy tylko, że fortyfikacye Paryża mają 96 bastyonów.

Nie będziemy daléj myśli naszych w tym względzie rozwijać. To cośmy powiedzieli wystarcza na wskazanie, jak wielce potrzebną jest rzeczą, aby rząd ottomański pomyślał w reszcie o obronie swéj stolicy, swéj jedynéj forecy, która zamyka wszystkie jego zasoby lądowe i morskie, któréj upadek pociągnąłby za sobą upadek samego państwa, i stał się przyczyną wielkiego zamętu w składzie europejskiéj równowagi. Rossya stawszy się panią Konstantynopola, zagrażając swém wojskiem środkowéj Europie, a wysyłając swe floty przez Hellespont do morza Śródziemnego, a przez Baltyk do Oceanu, byłaby od téj chwili potęgą tak przeważną, żeby jéj wszystkie inne ustąpić musiały.

— Według doniesien z Czarnogóry dochodzących do 26. Lipca, bynajmniéj nie masz nadziei utrzymania w téj krainie spokojności, owszem rzeczy przybierają groźną postać, a Osman pasza rozstawia wojska swoje na granicy; albowiem książę Daniel, który przed niedawnym jeszcze czasem starał się Turcyą zepewnić o spokojnych zamiarach swoich, zaczyna sypać baterye na wzgórzach panujących ponad turecką warownią Spuż. Mówiono nawet w Kotarze, że Daniel chce uderzyć na twierdzę jeżeli mu nie wydadzą Czarnogórców zbiegłych, którzy tam szukali schronienia. Książę mści się krwa-

wo na wszystkich, którzy ostatniemi czasy przeciw niemu wystąpili i nie oszczędza własnych krewnych. Zebrał on 5000 ludzi blisko Wasojewicz i główną siedzibę założył na Orléj łuce.

— Jenerał hiszpański Prim książę Reuss bawi od połowy Lipca w Warnie i Szumli. Wręczył on muszyrowi Omerowi baszy ozdoby krzyża Izabelli katolickiéj. Order ten ustanowiony dla rycerzy, którzy się poświęcali dla wytępienia islamizmu w Hiszpanii, dziś zdobi pierś wodza muzułmańskiego, a do tego renegata, gdy tymczasem cztery wieki temu nie przepuszczano w Hiszpanii nawet nawróconym na wiarę hrześciańską Maurom.

— Ośmiu z pośród artylerzystów którzy w czasie oblężenia Silistryi pełnili służbę przy działach w warowni Arab Tabia a od 28 zluzować się niedali, ma sobie przyznane krzyże legii honorowéj. Ni oni jednak należeli do liczby tych, którzy nieruchomie przy działach pozostali przez czas oblężenia, ale ich ośmiu tylko zostało przy życiu. Nowy firman tyczący się poboru wojskowego rozesłany został do wszystkich rządzców prowincyi. W Sofii ogłoszono go 24 Lipca. Wszyscy dorośli i w sile wieku będący, powołani są do broni i muszą w jak najprędszym czasie stanąć w pogotowiu. W innych krajach europejskich taki rodzaj pospolitego ruszenia byłby niepodobnym do wykonania, lecz w Turcyi nie stawia on wielkich trudności, bo każdy od dziecka do robienia bronią wprawiony jest.

Szlachta wołoska w Małéj Wołoszczyznie, która po wyjściu Rosyan kraj opuściła i szukała schronienia w granicach Austryi w tem mylnem przekonaniu, że Turcy zniszczą posiadłości chrześciańskie ogniem i mieczem, powraca teraz do domu, a nawet ci z pomiędzy bojarów, którzy liczyli, że Rosya utworzy państwo romańskie niepodległe i potężne, i w pierwszéj zaraz chwili rozpoczęcia wojny widocznie stronę Rosyi wzięli, bezpiecznie napowrót zajmują się zarządem własnych dóbr. Na dobra tylko ks. Michała Obrenowicza położono tymczasowy areszt, a w wielkiéj Wołoszczyznie ten sam zapewne los spotka członków rady administracyjnéj, która była więcéj niż prostem narzędziem komisarza rosyjskiego w księstwach.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Sierpnia. — Zwracamy uwagę publiczności, że jeszcze tylko dwa przedstawienia mieć będziemy dramatyczne polskie, to jest w niedzielę i we wtorek, a po tych towarzystwo dramatyczne krakowskie nas opuści i powróci do Galicyi. Przyznać musimy, że od kilku tygodni większe okazało się zamiłowanie seeny ojczystéj i że teatr zawsze teraz jest napełniony, gdy podczas zjazdu świętojanskiego stał pustkami i napróżno wyczekiwał licznych gości z prowincyi. Długo tu by było wywodzić powody, ale wolim to pokryć milczeniem, ciesząc się, że miasto nareszcie ocknęło się z letargu i pilnie odwiedza scenę narodową.

Z nad Noteci. — **Missye**, o którychżeśmy w tych stronach mieszanéj narodowości z doniesień gazeciarskich tylko dotąd słyszeli, a z opisu księdza Urbanowicza dokładnego nabrali wyobrażenia, odbyły się tego roku w obwodzie naszym dotąd trzy. I. W Lubaszu brali od 3go do 7go Czerwca czynny udział w wyprawieniu missyi p. Szułdrzyński i p. Ławicki, a p. Szułdrzyńska zasłużyła sobie, nieszczędząc jako gospodyni missyjna nakładu i zachodu, na powszechną wdzięczność i uznanie. J. Arcybiskupia Mość został powitany przy tryumfalnéj bramie i wprowadzony do okazałéj lubaskiéj świątyni processyą kilkotysięczną, udzieliwszy przez drogiego całéj czarnkowskiéj okolicy księdza kan. Dyniewicza 40 dni odpustu z okazyi swego kanonicznego przybycia. Nazajutrz 7go Czerwca odśpiewał Najprzewielebniejszy ks. arcypasterz głosem czystym i donośnym wotywę i dawał pierwszą komunią dzieciom, poświęcił krzyż missyjny i udzielił pontificaliter krzyżem missyonarskim z ambony w kościele papieskie błogosławieństwo. Na toast dziękczynny przy stole odpowiadając, rzekł: »Wypełniłem tylko mój obowiązek i chętnie przybędę w każdą stronę z któréjkolwiek mię głos mych owieczek dojdzie«. Słowa te z wielką radością, mianowicie przez obecnych parochów, przyjęte zostały i niejeden począł przemyśliwać nad sposobnością zaproszenia tak łaskawego Ojca do siebie. Miłe nader robiły wrażenie na obecnych uprzejme rozmowy J. A. Mości z kapłanami godniejszemi, a powitanie od stołu z wyciągnionemi rękoma i słowy: »A to mój kolega seminaryjski« plebana Boruszyńskiego pokazało nam, że nasz Najprzewielebniejszy arcypasterz pełen jest łaskawości, dobroci i ujmującéj słodyczy dla tych, którzy sobie na to zasłużą. Lecz jaka to dziś w fizyognomii obu tych kolegów szkólnych zachodzi różnica! Mitrze, Bogu dzięki, nie wadzi róża, kiedy nad Boruszyńskim księdzem ledwo blady narcys chciałby się dziś schylić. Niestety i pierwsza coraz bardziéj cięży, codzień mocniéj tłoczy! II. W Czarnkowie, gdzie poprzednio Oberkirchenrath przez dwa tygodnie odbywał kościelną wizytę, missya trwała od 7go do 15go Czerwca, którą J. A. Mość rozpocząć raczył udzieleniem 40 dni odpustu, mszą ś. czytaną i błogosławieństwem cum Sanctissimo po suplikacyach śpiewanych. W Dębem była śliczna brama tryumfalna i droga brzeziną wysadzona, gdzie też J. A. Mość z powrotem raczył stanąć i świętobliwéj wdowie po ś. p. Emilu Swinarskim wraz z kochaną jéj dziatwą arcypasterskiego udzielić błogosławieństwa. Oby to błogosławieństwo na czcigodnéj téj pani i jéj drogich dzieciach zawsze spoczywało, gdyż jéj poświęceniu bez granic i nakładów i osobistych usług formalnie cała okolica tę pamiętną dziewięciodniową zawdzięcza missyą. Szanowna ta kolatorka, do sąsiedniéj należąc parafii, lubo czasem była cierpiącą, dzień wdzień z całym swym dworem dwoma powozami rano rychło przybywała do Czarnkowa podejmować missyjnych gości i regularnie, gdy stróż dziesiątą gwizdał, na wieczór wracała z probostwa pod opieką S. Rafała do Dębego. W przyjmowaniu zaś gości, do których grona ze staropolską chojnością sprowadzano, komu się tylko drogę zajść udało, rozwinęła pani Swinarska tyle ujmującego taktu, coś tak uroczego, że obecni, a mianowicie spracowani, jakby w familijném kółku i duchowego w jéj towarzystwie doznali pokrzepienia i wytchnienia, nie czując się wcale obcymi. Do czego wielce przyczyniła się salonowa rutyna z godną uwielbienia uprzejmością staropolskiego dworu gembickiego. Państwo Paliszewscy i ofiarami na cmentarzu, i usługą na probostwie i przykładem w kościele schołdowali sobie serce tych, którzy ich na missyi codziennie widywali. Kilka tysięcy ludzi było na processyi po rynku, a przy poświęceniu krzyża missyjnego trzymali chorągwie: 1) ojców p. Paliszeski w assystencyami, p. Szułdrzyński i Ławicki; 2) matek, pani Paliszeska i pani Szułdrzyńska — ślicznie się jenerałówna wydawała w godności chorążyny —; 3) panien, panna Helena Bieńkowska; 4) młodzieńców, p. Miller, brat miejscowego proboszcza. Missya czarnkowska potężnie wstrzęsła umysłami tak przez polskie jak i niemieckie kazania. Katolicy podziwiali moc słowa bożego, protestanci pilnie się o 7 na wieczór schodzili. Tylko O. Superior Praszałowicz, pragnąc i katolikom niemieckiego pochodzenia jak najwięcéj nieba przychylić, żałował, że to tak trudno dwie missye w jednym kościele odprawiać razem. Lepiéj, gdzie parafia mieszana i okolica, odprawić jednę po drugiéj, a wtenczas liczbą kazań i tych i tych się zaopatrzy i zaspokoi.

Dodać należy na pochwałę dworów lubasko-czarnkowskiéj parafii, że za pięknym przykładem p. Szułdrzyńskiego z Lubasza, panowie i sami bywali na naukach i, mianowicie pan Sobeski, z największą skrypulatnością polecili rządcom, by wszyscy ludzie i na naukach i do sakramentów chodzić byli mogli. (D. c. n.).

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 10. Sierpnia. — Pszenica 75—85 tal., żyto 62—70 tal., jęczmień 45—48 tal., owies 32—37 tal., groch 62—68 tal., olej rzepiowy $13\frac{1}{4}$ tal., oléj lniany $14\frac{5}{6}$ tal., okowita bez beczki $32\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, d. 10. Sierpnia. — Pszenica 86—90 tal., żyto 60—65 tal., olej rzepiowy $12\frac{3}{4}$ tal., okowita $11\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 11. Sierpnia.

BAZAR: Dąbski z Kołaczkowa; Lipski z Ludom.
HOTEL BAWARSKI: Kierski z Ruchocina.
POD CZARNYM ORŁEM: Skoraszewski z Glinna; Dąbrowska z Książa.
HOTEL DU NORD: Robinski z Biechowa; Otocki z Gogolewa.

Teatr Polski z Krakowa w Poznaniu.

W niedzielę dnia 13. Sierpnia: ***Bukiet dramatyczny*** czyli ***Co kto lubi***, widowisko sceniczne w sześciu oddziałach, złożone z sztuk teatralnych, śpiewów i tańców.

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Październiku, Listopadzie i Grudniu 1853., i w Styczniu, Lutym i Marcu 1854. r. aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy późniéj z tutajszego lombardu miejskiego nie wykupione publicznie sprzedane będą w dniach 25. i 26. Października r. b. i dniach następnych w przedpołudniowych godzinach od 9. do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 10. Lipca 1854. Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Wągrówcu.

Dobra szlacheckie Obiecanowo w tutajszym powiecie położone i z 2141 morg 41 prętów kwadr. składające się, przez Landszaftę oszacowane na 46,652 Tal. 27 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 18. Września 1854. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel dzierżawca dóbr Maciéj Lembinski zapozywa się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 2. Lutego 1854.

$\frac{1}{1}$ pudełko po 10 Sgr.

Król. pr. fizyka powiatowego

Doktora Kocha

KARMELKI Z ZIÓŁ

$\frac{1}{2}$ pudełka po 5 Sgr.

jako doświadczony środek uśmierzający chrypkę, grypę, katar itd. są zawsze do nabycia prawdziwe u ***Ludwika Jana Meyer w Poznaniu*** przy ulicy Nowéj, jako też w ***Grodzisku:*** Rud. Mützel, w ***Kempnie:*** Gottsch. Fränkel, w ***Krotoszynie:*** E. A. Stock, w ***Lesznie:*** Mor. Moll jun., w ***Międzychodzie:*** J. M. Strich, w ***Międzyrzeczu:*** A. F. Gross & Comp., w ***Ostrowie:*** Cohn & Comp., w ***Pleszewie:*** Jan Nebeski, w ***Pniewach:*** Abr. Lewin, w ***Rawiczu:*** J. P. Ollendorf, w ***Skwierzynie:*** n./W. Maur. Müller, w ***Smigłu:*** Wolf Cohn, w ***Szamotułach:*** W. Krüger, w ***Wschowie:*** C. W. Wernera następcy i w ***Wolsztynie:*** D. Friedlaender.

Żyto proboszczowskie

Pszenicę Australską

jako też

piękne żyto i pszenicę krajową

do siewu polecają

W. Stefański & Comp.

w Poznaniu w Bazarze.

Agronomom

ofiaruje prawdziwe Peruańskie guano i saletrę z Chili.

Teodor Baarth,

przy Szewskiéj ulicy pod Nr. 20.

Chłopiec porządnych rodziców może natychmiast wstąpić w naukę w Nowéj Fabryce Machin przy ulicy Butelskiéj Nr. 15.

☞ Przy placu Działowym pod Nr. 6. jest do wynajęcia od Św. Michała r. b. parterowe mieszkanie z 3 pokoi wraz z kuchnią i przynależytościami.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Sierpnia 1854 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	20	—	3	—	—
Żyta, szefel	2	11	—	2	20	—
Jęczmienia, szefel	1	10	—	1	17	6
Owsa, szefel	1	—	—	1	5	—
Tatarki, szefel	1	22	6	1	25	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	2	—	3	4	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	16	—	—	17	6
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	5	15	—	6	—	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	29	22	6	30	—	—